

Informacje dodatkowe

O co chodzi w nowych przepisach o oświacie?

Rząd chce zmienić przepisy tak, by łatwiej było odwoływać dyrektorów i zastępować ich posłusznymi funkcjonariuszami, którzy realizować będą ideologiczny przekaz władzy. Pozornie zmiana dotyczy tylko szkolnej administracji. Kurator reprezentujący ministra będzie mógł w trybie natychmiastowym (2-3 tygodnie) zwolnić dyrektora – bez możliwości odwołania od tej decyzji.

Ministerstwo zagwarantuje sobie większy wpływ na obsadzanie dyrektorów placówek oświatowych. Kurator będzie też decydował o tym, jakie zajęcia nieobowiązkowe mogą się odbyć i jakie organizacje społeczne mogą je prowadzić na terenie szkoły. Za „niedopełnienie obowiązków w zakresie opieki lub nadzoru nad małoletnim”, np. zorganizowanie zajęć z edukatorami seksualnymi, które według prokuratora szkodzą dzieciom, dyrektor może trafić do więzienia. Groźba więzienia wywoła efekt mrożący. Dyrektor i nauczyciele rezygnować będą z działań ponadprogramowych i na wszelki wypadek odrzucać propozycje rodziców czy organizacji społecznych wzbogacenia zajęć lekcyjnych.

W praktyce oznacza to, że szkołą zaczną rządzić strach. Żaden dyrektor nie zaryzykuje wprowadzania innowacji pedagogicznych i rozwijania współpracy szkoły z innymi podmiotami, jeśli grozić za to będzie usunięcie z pracy lub kara więzienia. Nauczyciele i nauczycielki ograniczą się do realizowania minimum programowego, wielu z nich – jak to się już dzieje – odejdzie z zawodu. Nie będzie kto miał uczyć naszych dzieci.

W efekcie wprowadzanych zmian w szkole zapanuje konformizm i oportunizm. Dzieci będą uczone, jak ukrywać swoje poglądy i poglądy swoich rodziców – za ich wyrażanie, a także za wyrażanie swojej tożsamości, mogą grozić im kary i napiętnowanie. Dzieci będą mogły chodzić na wycieczki śladami kardynała Wyszyńskiego, Jana Pawła II i żołnierzy wyklętych, ale dyskusja na temat praw zwierząt, ochrony przyrody – nazywana przez ministra edukacji ekologizmem – będzie zakazana. Uczniowie i uczennice odstający od średniej nie dostaną wsparcia. Umocni się rządząca od lat polską szkołą zasada „zakuć - zdać - zapomnieć”. Szkoła po zmianach oddali nas od szansy przekazania dzieciom kompetencji potrzebnych do stawienia czoła wyzwaniom XXI wieku.

Jak nowe przepisy zniszczą szkołę:

- Jeśli kurator będzie mógł zwolnić każdego dyrektora bez podania przyczyny w trybie natychmiastowym, na przykład z powodu niewykonania zaleceń po kontroli, czy za wypowiedź na prywatnym koncie w mediach społecznościowych, to na pierwszy ogień pójdą dyrektorzy myślący niezależnie i twórczo. Ci, co zostaną, i ci, co przyjdą na ich miejsce, będą wypełniać (i zgadywać) oczekiwania władz, zamiast odpowiadać na potrzeby edukacyjne i wychowawcze dzieci. A przecież zadaniem szkoły jest realizowanie praw dziecka, a nie spełnianie życzeń ministra czy kuratora oświaty.
- Jeśli kurator zechce odwołać dyrektora, nikt – ani rodzice, ani nauczyciele, ani samorząd jako organ prowadzący – nie będą mogli go obronić. Od takiej jednoosobowej decyzji nie będzie też żadnego odwołania. To da pole do wielu

nadużyć, nacisków, intryg i donosów. Wprowadzi do szkół najgorsze demoralizujące wzorce z okresu PRL.

- Nauczyciele i nauczycielki, wychowawcy dzieci, staną się ofiarami donosów. Wystarczy, że ktoś opowie, że nauczyciel poruszał na lekcji piętnowane przez partię rządzącą tematy (np. mówił o Konstytucji, sądach, wolności mediów, równości czy prawach zwierząt), a dyrektor może spodziewać się wizyty kuratora. I jeśli okaże się, że nie ukarał nauczyciela, sam może stracić pracę.
- Byle wyskok, niesubordynacja dziecka, zadanie przez nie „trudnego pytania”, zakwestionowanie przekazywanych dogmatów, skończy się karą, bo nauczyciele i dyrektorzy będą się bali konsekwencji „nadmiernej pobłażliwości”. W szkole w miejsce rozmowy, współpracy, wsparcia i zaufania wkradnie się podejrzliwość, kontrola, strach i obłuda.
- Nie będzie zajęć dodatkowych, nawet tych zgodnych z podstawą programową lub potrzebami młodych ludzi. Dzieci nie będą miały szansy na uzupełnienie wiedzy i zdobycie nowych umiejętności, nauczyciele nie będą sięgać do ofert uatrakcyjnienia zajęć lekcyjnych, bo dyrektorzy będą się bali wychylić. Zgoda rodziców nie będzie miała znaczenia, przesądzająca będzie opinia kuratora. Jeśli on się nie zgodzi, zajęcia mimo życzeń rodziców, się nie odbędą. Jeśli jednak minister zdecyduje, że jakieś treści dodatkowe mają się w szkole pojawić, to rodzice oraz uczniowie i uczennice w żaden sposób nie będą mogli się temu sprzeciwić.
- Władze samorządowe będą mieć drastycznie ograniczony wpływ na swoje szkoły, chociaż ciężar ich utrzymania i prowadzenia w dalszym ciągu będzie na nich spoczywał i to w sytuacji, gdy władze centralne poważnie ograniczają dochody samorządów na realizowane przez nie zadania publiczne i obarczają je nowymi wydatkami związanymi z realizacją Polskiego Ładu i wyzwaniami pandemicznymi.

To wszystko się zdarzy już w tym roku szkolnym, o ile my: rodzice, dyrektorzy i dyrektorki, nauczyciele i nauczycielki, uczennice i uczniowie, obywatele i obywatelki oraz nasi przedstawiciele i przedstawicielki we władzach samorządowych i w parlamencie, nie zabierzemy głosu i nie wyrazimy swojego sprzeciwu.

Zainteresujmy się zmianami w szkole, zanim będzie za późno! Wyrażmy swój sprzeciw wobec planowanych zmian! Więcej o tym, jak można się włączyć w akcję sprzeciwu na stronie:

<https://www.wolnaskola.org/>